

## STUDIA I ARTYKUŁY

**Piotr Bednarz**  
Lublin

### Uwarunkowania obecności kwestii polskiej w prasie szwajcarskiej 1914–1918

Omawiając opinię publiczną w Szwajcarii i jej zaangażowanie w kwestię polską, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na prasę tego kraju. Była ona bowiem nie tylko podstawowym środkiem masowego przekazu w ówczesnych realiach, lecz także odzwierciedlała określoną specyfikę tego kraju, podzielonego językowo, wyznaniowo, politycznie, a także — co jest szczególnie istotne dla warunków szwajcarskich — geograficznie. Ten wielopłaszczyznowy podział uwidaczniał się niemal przy każdej omawianej kwestii, w tym również w sprawie polskiej. Warto zatem wskazać na podstawowe podziały tamtejszej prasy, uwzględniające wspomniane wyżej płaszczyzny dla zachowania odpowiedniego dystansu do zamieszczanych w niej komentarzy w sprawie polskiej.

Nie ulega wątpliwości, że szwajcarska opinia publiczna okresu I wojny światowej rozbiła się na dwa zwalczające się obozy. Romańska część kraju w znakomitej większości wypowiadała się w duchu proaliantkim i tak interpretowała wypadki, podczas gdy niemieckojęzyczni Szwajcarzy skłonni byli do przyjmowania punktu widzenia Berlina czy Wiednia. Szwajcaria romańska w większości trzymała stronę francuską, gdyż uważała Niemcy za niecywilizowane i niedemokratyczne państwo gwałtu, natomiast zachodni alianci wydawali się jej obrońcami demokracji i kultury. Inaczej było w germańskiej części, gdzie większość wierzyła w lepszą przyszłość w gospodarczym współdziałaniu z Rzeszą<sup>1</sup>. Nie brakowało, rzecz jasna, także głosów bezstronnych czy neutralnych, głównie w niemieckojęzycznych kantonach, nieco mniej było ich nad Lemaniem. Zakres propagandy wojennej był w Szwajcarii po obu stronach ogromny, a jej wpływ na społeczeństwo niemal zgubny. Niekiedy mówi się nawet o całkowitej dezintegracji narodu czy wręcz rozpadzie populacji na dwa odrębne i wrogie narody, jakkolwiek sympatie wobec poszczególnych narodów biorących udział w wojnie nie zawsze rozkładały się według podziału etniczno-językowego Szwajcarów<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Kästli, *Die Schweiz. Eine Republik in Europa. Geschichte des Nationalstaats seit 1798*, Zürich 1998, s. 412.

<sup>2</sup> E. Bonjour, *Geschichte der schweizerischen Neutralität*, Basel 1965, s. 575–577.

W takich warunkach omawiany na łamach helweckiej prasy problem polski, związany przecież na równi z polityką państw centralnych, jak też ententy, był bardzo atrakcyjną dla Szwajcarów tematyką. Idealnie wpisywał się w wewnątrzszwajcarską dyskusję narodową w sprawie celów prowadzonej wojny, a nade wszystko w kwestii oceny moralnej poszczególnych stron biorących w niej udział. Sprawa polska należała to tych zagadnień z zakresu praw narodów do samostanowienia dyskutowanych na łamach tamtejszej prasy, które wywoływały żywe dyskusje. Zupełnie inaczej było z problematyką czeską, fińską czy nawet serbską, jakkolwiek ta ostatnia była już nieco bardziej złożona. Można nawet pokusić się o sformułowanie, że obok kwestii belgijskiej (która była bodaj najbardziej eksponowana, szczególnie w kantonach romańskich) problem polski był najchętniej omawiany (oczywiście zachowując odpowiednią skalę, bo sprawy narodów obcych, choć ważne dla Szwajcarów, nie były przecież jednak dominujące).

I. Prasa niemieckojęzyczna. Trzeba tu wymienić pięć ośrodków opiniotwórczych: Berno, Bazylea, Lucerna, Zurych oraz Sankt Gallen. Należałoby jeszcze dodać stolicę Gryzonii — Chur, ale miało ono nieco mniejsze znaczenie. Na przełomie wieków ludność tego kantonu charakteryzowała się dużym odsetkiem obcokrajowców (52%)<sup>3</sup>. Był to rezultat dość intensywnej imigracji na te tereny ludności niemieckiej, datującej się od lat 30. XIX w., w szczególności zaś po 1874 r., kiedy to wzmożła się fala imigrantów zarobkowych w górnej Engadynie oraz Davos<sup>4</sup>. U progu XX w. język retoromański — stosunkowo popularny jeszcze na początku poprzedniego stulecia w Gryzonii — ustawicznie wypierany był przez niemiecki. W 1910 r. odsetek ludności Szwajcarii posługującej się jednym z pięciu dialektów tego języka spadł do poziomu 1,1%<sup>5</sup>. Przybysze z północnej strony Renu nie zdołali się jeszcze zhelwetyzować, tamtejsza opinia publiczna była zatem niejako niewykryształizowana i nie do końca w istocie szwajcarska. Pozostałe 15 kantonów niemieckojęzycznych nie odgrywało tak dużej roli opiniotwórczej, jak wyżej wymienione z nazwy. Wśród tych pięciu kantonów tylko Lucerna była katolicka, pozostałe protestanckie<sup>6</sup>. Aspekt światopoglądowy czy wręcz wyznaniowy był w Szwajcarii niesamowicie istotny i bez jego zrozumienia oraz odpowiedniego uwypuklenia trudno będzie właściwie interpretować głosy tamtejszych społeczności od wieków rozwijających się w zamkniętych w zasadzie kantonach, a niekiedy także budujących swą świadomość, opartą na opozycji w stosunku do mieszkańców sąsiedniej doliny. Nie trzeba cofać się aż do reformacji, aby przywołać fakty jasno unaoczniające zakres wpływu wyznania na politykę w Szwajcarii. Wojna domowa w tym kraju z 1847 r. tylko w pewnym stopniu była rozgrywką pomiędzy konserwatyzmem a liberalizmem, aspekt religijny odgrywał tam ogromną rolę<sup>7</sup>. Nieobecność konserwatywnej Bazylei w Sonderbundzie wynikała właśnie z jej protestantyzmu, tak jak absencja Appenzell–Innerrodhen w obozie federalnym — z katolicyzmu tego półkantonu, podczas gdy protestancki Appenzell–Ausserrodhen w wyprawie na Lucernę i jej sojuszników ochoczo wziął udział.

Dla oceny postawy tej części kraju wobec wojny światowej równie istotny będzie fakt, że to właśnie w Zurychu, Bazylei i w Bernie grupowała się wcale niemała mniejszość niemiecka<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> W. Martin, *Histoire de la Suisse*, Paris 1929, s. 282.

<sup>4</sup> B. Fritzsche, T. Frey, U. Rey, S. Romer, *Historischer Strukturatlas der Schweiz*, Baden 2001, s. 33–34.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 191.

<sup>6</sup> Pamiętać należy jeszcze o sporej części katolików w Sankt Gallen i wychodzącym w tym kantonie „Die Ostschweiz”, będącym oficjalnym głosem tego środowiska we wschodniej Szwajcarii.

<sup>7</sup> Cf. L. Vischer, L. Schenker, R. Dellspreger, *Ökumenische Kirchengeschichte der Schweiz*, Basel 1994, s. 227–228.

<sup>8</sup> W omawianym okresie liczbę imigrantów niemieckich w Szwajcarii szacuje się na ok. 200 tys. osób.

W szczególności Bazylea i Zurych stały się swego rodzaju porte parole proniemieckiej Szwajcarii. Wynikało to z faktu, że w kantonach tych intensywnie rozwijał się przemysł wymagający kooperacji z Niemcami: chemiczny w Bazylei (sole bawarskie) oraz elektryczno-maszynowy w Zurychu (stal i węgiel niemiecki)<sup>9</sup>. Stąd też tak duża niechęć tych kantonów do krytyki Niemiec przy jednoczesnym wskazywaniu na szwajcarskie interesy polegające na kooperacji z II Rzeszą, niesamowicie istotnej nie tylko dla niemieckojęzycznej ale także pozostałej części kraju<sup>10</sup>. Uznawane za typowe dla alemańskiej Szwajcarii opinie publikowane w Bazylei czy w Zurychu pojawiały się niemal obowiązkowo w prasie pozostałych kantonów. Dotyczy to zresztą nie tylko gazet o nieco mniejszym nakładzie i siłą rzeczy wzorujących się na dużych czasopiśmiech o podobnej linii politycznej, ale także ośrodków niepopierających niemieckiej linii propagandowej, jak np. Lucerna. Jako przykład można podać „Vaterland”, który przez cały interesujący nas okres prowadził rubrykę „Aus Basel”, poświęconą przedrukowi i komentarzom artykułów publikowanych głównie w „Basler Nachrichten”. Także w Bernie częstokroć roztrząsano kwestie gospodarczych konsekwencji toczącej się wojny, przy czym dość konsekwentnie przywoływano opinie zasłyszane w Zurychu czy Bazylei<sup>11</sup>. Podobnie w zachodniej Szwajcarii najczęściej komentowano opinie z tych dwóch kantonów, nieco rzadziej natomiast z takich ośrodków jak Lucerna, czy Sankt Gallen.

Prasa w tej części kraju w odniesieniu do sprawy polskiej będzie zatem stosunkowo przewidywalna. Na początku wojny, mało zainteresowana kwestią polską, na większą skalę rozpocznie jej komentowanie dopiero latem 1915 r., w trakcie zajmowania terytorium Kongresówki przez wojska austro-niemieckie<sup>12</sup>. Komentarze na temat problemu polskiego oczywiście lawinowo pojawiają się ponad rok później po akcji 5 listopada. Nie oznacza to jednak, że go całkowicie pomijano przed 1915 r. Funkcjonował jednak głównie jako kanwa propagandy antyrosyjskiej. Wytykano Rosjanom na jego przykładzie politykę rusyfikacji, zbrodni wojennych, a niekiedy nawet próbowano przedstawiać proniemiecką sympatię społeczeństwa polskiego, oczekującego na nadejście „wyzwolicielskich” armii austro-niemieckich<sup>13</sup>.

Dodatkową specyfiką Bazylei i Zurychu był fakt wzmoczonej aktywności w tych kantonach środowiska socjalistycznego. Dla sprawy polskiej miał on swoje określone konsekwencje. Podnoszone przed wojną przez socjalistów hasła antymilitaryzmu wprawdzie nie umiły po jej wybuchu (tak jak we Francji czy Niemczech), ale przeszły na inny rodzaj propagandy pacyfistycznej, zamykający się w żądaniu zakończenia walk i rewindykacji słusznym roszczeniom ludów europejskich — tak społecznych, jak też politycznych. Kwestia polska służyła tu zatem jako swego rodzaju odnośnik, choć wypada dodać, że dla szwajcarskich socjalistów, w szczególności francuskojęzycznych, była raczej drugorzędna. O ile w „Berner Tagwacht” czy „Basler

<sup>9</sup> J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989, s. 184–185.

<sup>10</sup> W szczególności „Basler Nachrichten” zwracały na ten aspekt uwagę, a pojawiające się od samego początku wojny artykuły poruszające gospodarcze aspekty toczącej się wojny stały się stałym elementem tego czasopisma, określającego się jako organ lokalnej finansjery przemysłowej.

<sup>11</sup> Do najbardziej charakterystycznych spośród licznych opublikowanych na ten temat artykułów można zaliczyć *Neutralitätsrechte im Wirtschaftskrieg*, „Der Bund”, 19 I 1915, Abendblatt, s. 1 (cz. I), 20 I 1915, Abendblatt, s. 1 (cz. II) oraz *Zur Erhaltung unserer wirtschaftlichen Selbstständigkeit*, „Der Bund”, 11 IX 1915, Morgenblatt, s. 1.

<sup>12</sup> Jednym z ciekawszych artykułów w tej części kraju a niejako inauguracyjnym dyskusję polityczną na temat przyszłości Polski w aspekcie jej zajmowania przez Niemców był artykuł *Die Polen und der Fall Warschaus*, „Basler Nachrichten”, dodatek do nr. 401, 10 VIII 1915, s. 1.

<sup>13</sup> *Die Haltung der Polen*, „Basler Nachrichten”, 19 VIII 1914, Zweites Blatt, s. 2.

Vorwärts” odnajdziemy artykuły dotyczące kwestii polskiej, to już w „Le Peuple de Genève” będą z tym znaczne trudności. Oczywiście im bardziej dany tytuł skręcał z klasycznego socjalizmu w kierunku syndykalizmu czy anarchizmu, tym mniej było w nim takich spraw, jak kwestia polska. Warto może wspomnieć, że szwajcarski ruch socjalistyczny w kantonach bazylejskim i zurychskim rozwijał się pod wyraźnym wpływem niemieckiej socjaldemokracji, a to także w pewien sposób warunkowało jego aktywność propagandową<sup>14</sup>.

Specyficznym ośrodkiem pod względem opinii publicznej i jej stosunku do wojny było miasto federalne tj. Berno. Miasto to w przeciwieństwie do Zurychu czy Bazylei nigdy nie miało znamion ośrodka przemysłowego, było raczej nasiąknięte — mimo swojej stołeczności — charakterem prowincjonalności. Wpływy niemieckich przemysłowców nie koncentrowały się ani w samym mieście, ani nawet w rozległym kantonie berneńskim. Pod tym względem Berno stanowiło zaprzeczenie Bazylei — malutkiego terytorialnie, proniemieckiego i na dodatek uprzemysłowionego półkantonu. Co więcej, Berno i część kantonu odczuwały już wówczas realne korzyści z ruchu turystycznego, zapoczątkowanego, nawiasem mówiąc, przez Anglików słynną wyprawą Thomasa Cooka z 1863 r. Nie było wprawdzie miastem kosmopolitycznym, ale na początku XX w. nikt się już na Marktgasse nie dziwił obcojęzycznym turystom, gdzie na równi spotykano Francuzów, Anglików czy Niemców. Wojna oczywiście wymuszała pewne obostrzenia w przepływie ludności obcej, ale dotyczyły one przedstawicieli wszystkich narodów biorących udział w konflikcie. Trudno byłoby dowodzić tezy o dominacji Berna przez taką czy inną grupę obcokrajowców, choć Niemców tam było najwięcej. Berno miało jednak także historycznie uwarunkowane związki z Francją. Wpływ obcokrajowców na atmosferę polityczną musiał być znaczny i sami Berneńczycy doskonale zdawali sobie sprawę nie tylko z politycznego, ale także po części z ekonomicznego uzależnienia Szwajcarii od zagranicy<sup>15</sup>.

W takiej sytuacji można było się spodziewać, że berneńskie czasopisma zachowają odpowiedni dystans wobec wojny. Nie do końca w istocie jednak tak było. Berno było proniemieckie i w tych kategoriach rozpisywano się o sprawie polskiej w lokalnej prasie. Nie jest chyba dziełem przypadku, że aktywistyczne biuro raperswilskie przeniiosło swoją siedzibę właśnie do Berna. Zurych czy Bazylea były przecież równie atrakcyjne pod względem sympatii tamtejszego społeczeństwa. To nie tylko stołeczność (elementu tego nie należy przeceniać), ale nade wszystko proniemieckość tego ośrodka stanowiła o atmosferze politycznej Berna<sup>16</sup>. Odczuwalna ona była dość wyraźnie nie tylko w komentarzach jawnie sprzyjającego Niemcom „Berner Tagblatt”, ale także w trakcie lektury czasopism o bardziej neutralnej opeji, jak np. „Der Bund”.<sup>17</sup> Należy jednak uszczegółowić, że Berno, w przeciwieństwie do Bazylei czy Zurychu, nie prowadziło proniemieckiej propagandy wojennej żywcem spisanej z tytułów pojawiających

<sup>14</sup> D. Cusinay, T. Hauser, M. Schwank, *Deutsche Sozialdemokraten in der Schweiz nach dem Erlass des Sozialistengesetzes (1878–1890)*, w: „Zuflucht Schweiz”. *Der Umgang mit Asylproblemen im 19. und 20. Jahrhundert*, red. C. Goehrke, W. G. Zimmermann, Zürich 1994, s. 121–172; J. Wojtowicz, op. cit., s. 182.

<sup>15</sup> *Noch einmal die Fremdenfrage*, „Der Bund”, 5 XII 1914, Morgenblatt, s. 1; *Fremdenverkehr und Fremdenfrage*, „Der Bund”, 23 XI 1915 r., Morgenblatt, s. 1.

<sup>16</sup> To właśnie w Bernie możliwa była bezpardonowa krytyka Belgów czy Serbów prowadzona przez „Berner Tagblatt”, czego raczej unikano w innych ośrodkach niemieckojęzycznej Szwajcarii (za wyjątkiem — rzecz jasna — Zurychu i Bazylei). Krytyka ta pojawiła się już na samym początku wojny, kiedy to te dwa kraje padły ofiarą agresywnej polityki austro-niemieckiej. *Die dunkle Geschichte Serbiens*, „Berner Tagblatt”, 13 VIII 1914, Abendblatt, s. 1; *In Belgien*, „Berner Tagblatt”, 29 VIII 1914, Abendblatt, s. 1; *Die Wahrheit über Belgien*, „Berner Tagblatt”, 8 VII 1915, Abendblatt, s. 1.

<sup>17</sup> Ciekawa pod tym względem jest krytyka zachodniej Szwajcarii, wystawiona przez to czasopismo w maju 1917 r. przy okazji publikacji na łamach „Gazette de Lausanne” artykułu André Merciera zatytułowanego

się po północnej stronie Renu. Wspomniany „Berner Tagblatt” był swego rodzaju wyjątkowym zjawiskiem, ogólnie Berno zachowało pewien dystans do Niemców, ale linię polityczną II Rzeszy w dużym stopniu popierało. Jest to być może niuans, ale wyczuwalny w trakcie lektury berneńskich czasopism.

Dodatkowym atutem sprzyjającym „pruskim Niemcom” był klimat światopoglądowy Berna, które od czasów reformacji zawsze było twierdzą szwajcarskiego protestantyzmu. Wprawdzie konstytucja szwajcarska zapewniała wolność wszystkich religii chrześcijańskich, to jednak głęboko zakorzeniony protestantyzm w tym mieście pozwalał oprzeć się jakimkolwiek obcym wzorcom lansowanych przez przybyszów z katolickich kantonów czy też z zagranicy. Berno nie zmieniło swego oblicza wyznaniowego, co niebawem miało spotkać Genewę.

W takiej sytuacji trudno nie zauważyć, że sprawa polska w Bernie musiała opierać się na tamtejszych proniemieckich sympatiach. Nie jest przypadkiem, że pierwsze doniesienia dotyczące tej kwestii, jakie publikowano w Bernie, nie nawiązywały do bardzo popularnej na zachodzie kraju idei wolności narodów. O ile hasło to pojawiało się już w tamtejszej publicystyce, to raczej w propagandzie negatywnej. Podkreślano potrzebę uczynienia zadość niepodległościowym żądaniom podnoszonym przez społeczeństwa kolonii francuskich i angielskich, a dopiero po tym wypominanie Niemcom ich polityki germanizacyjnej. Sprawa ta była szczególnie niezręczna dla aliantów, bo nie dotyczyła jedynie Murzynów, Arabów czy Azjatów, także w Europie znajdowano wcale niemarginalne przykłady na frazesowość propagandy wojennej ententy. Kwestia irlandzka na gruncie angielskim, fińska, a w szczególności polska na rosyjskim nie dawały się pogodzić z wolnościowymi hasłami aliantów<sup>18</sup>. Antypolską politykę germanizacyjną próbowano tłumaczyć po części Kulturkampfem i troską o spoiwość narodowego państwa niemieckiego, po części także koniecznością zabezpieczenia się od panslawizmu, który rzekomo zagrażał Niemcom. Polityka Niemców austriackich wobec Polaków w porównaniu do praktykowanej przez Rosjan miała niejako uwiarygodnić te tezy. Jakkolwiek tego typu dywagacje pojawiają się na większą skalę dopiero w dalszych etapach wojny, to już od jej początku można obserwować niemiecką poświatę kwestii polskiej w Bernie. Tak entuzjastyczne w Lozannie przyjęcie manifestu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza było tutaj co najmniej umiarkowane, tak jak niemieckie odezwy wzywające do wyzolenia spod carskiej okupacji bardziej godne nie tyle może wiary, co raczej podkreślenia.

Wart wspomnienia jest również fakt, że czasopisma poświęcające sporo uwagi kwestii polskiej i interpretujące ją w duchu niemieckim to zwykle organy radykalne bądź też konserwatywno–protestanckie, i to niezależnie od tego, czy ukazywały się w Zurychu, Bazylei czy też Bernie. Te dwa środowiska są charakterystyczne dla tej części kraju i to właśnie ich poglądy będą najbardziej zbliżone do linii polskich aktywistów. Przywołajmy tutaj choćby „Berner Tagblatt” czy „Der Bund”. Pierwsze wzmianki na tematy polskie pojawiły się tam niejako przypadkowo, przy okazji publikacji korespondencji wojennych z frontu wschodniego. Były one pisane z niemieckiej strony i w związku z tym promowały niejako niemieckie widzenie kwestii polskiej, jaka się naturalnie pojawić w nich musiała. Dobrym na to przykładem mogą być Max Degen, Waldemar Bonfels, Leonard Adelt, Rolf Brandt czy w szczególności A. Zimmer-

---

*Conspiration du silence*. Nie potępiając samej idei zwracania uwagi na przemilczanie zbrodni wojennych, redakcja „Der Bund” odcięła się jednak od ostantacyjnych akcji protestacyjnych prowadzonych w zachodniej Szwajcarii, postulując raczej jakąś formę delikatnego, ale konkretnego działania szwajcarskiej opinii publicznej w tej sprawie. *Protestieren ohne Ende*, „Der Bund”, 7 V 1917 r., Abendblatt, s. 3.

<sup>18</sup> Problem ten był podnoszony niemal przez wszystkie czasopisma proniemieckie, nie tylko te ukazujące się w alemańskiej części kraju. *L'Entente et droit des petites nations*, „Le Nouveliste”, 3 II 1917, s. 3.

mann. Ten ostatni początkowo pracował dla „Basler Nachrichten”, ale potem przeniósł się do „Berner Tagblatt”, całkowicie promując niemiecką wizję frontu wschodniego i wypadków na nim zachodzących. Byli to zresztą w większości niemieccy korespondenci pracujący dla szwajcarskich gazet, co nie pozostawia wątpliwości co do preferencji tamtejszych czasopism<sup>19</sup>. Dla odmiany trudno znaleźć w berneńskiej prasie relacje korespondentów alianckich, na których tak chętnie powoływały się czasopisma lozańskie.

Nieco inaczej sprawa wyglądała w katolickich kantonach germańskiej Szwajcarii. Tutaj (Lucerna, Unterwalden, Zug, Uri, Fryburg czy górne Wallis) nie obserwujemy tak wyraźnych sympatii proniemieckich. Co więcej, w środowisku tym dało się słyszeć głosy krytyczne wobec Niemców, a jeśli występowała jakaś nić sympatii, to raczej w stosunku do Austro-Węgier, bardziej do Austrii niż do Węgier, które krytykowano za madziaryzację. W tej części kraju sprawa polska będzie bodaj najszybciej rozpatrywana w oderwaniu od polityki państw zaborczych i to właśnie tam stosunkowo szybko ujawnią się tendencje do promowania niepodległości polskiej bez oglądania się na jedną bądź drugą stronę. Wynikało to oczywiście z nadziei, jaką przywiązywano do roli odrodzonej Rzeczypospolitej dla obrazu wyznaniowego Europy. Katolicka Polska miała być swego rodzaju rekompensatą dla tego środowiska za poniesione podczas Kulturkampfu straty. Ten aspekt podnoszony był stosunkowo często, wyznaczano Polakom rolę swego rodzaju reduty rekatolizacji życia politycznego. W szczególności w Lucernie, będącej ostoją katolickiego konserwatyizmu, dawało się słyszeć takie głosy i z tego też powodu „Vaterland” dość szybko stanął na gruncie polskiej niepodległości<sup>20</sup>. Podobnie krytyka Rosjan zwracała uwagę w tej części kraju nie tyle na aspekt polityczny, co raczej religijny. Walka z polskim katolicyzmem i prześladowanie unitów były tutaj znacznie częściej poruszane aniżeli rusefikacja jako taka<sup>21</sup>.

Niemieckojęzyczni sympatycy sprawy polskiej mieli i tę przewagę nad swoimi odpowiednikami w Szwajcarii zachodniej, że nie musieli się przy tym oglądać na rosyjskie protesty czy też francuskie interwencje. Jakikolwiek atak z tej strony przechodził niemal bez echa, bo nad Le-manem nie tylko stanowisko w sprawie polskiej, ale nade wszystko belgijskiej czy serbskiej reprezentowane przez Alemanów wpisywało się w szerszą i znacznie żywszą polemikę pomiędzy dwoma skłóconymi częściami kraju. Jednocześnie konflikt z niemieckimi interesami, jaki musiał być wynikiem promowania polskiej niepodległości w katolickiej Lucernie, nie odgrywał istotnego znaczenia. Niemcy uważano za sprusaczone i wobec tego bardziej protestanckie. Konflikt polsko-niemiecki był postrzegany zresztą bardziej jako konflikt polsko-pruski i to nie tylko ze względu na geografię, ale może nade wszystko z uwagi na różnice kulturowo-wyznaniowe. Z tego też powodu polskie aspiracje niejako współbrzmiały z animozjami niemieckojęzycznych katolików Szwajcarii wobec tamtejszego ruchu radykalnego. Konflikt na płaszczyźnie radykałowie–katolicy w tej części kraju pokrywał się w pewnym stopniu z sympatiami i antypa-

<sup>19</sup> P. Bednarz, *Szwajcarscy korespondenci wojenni w Królestwie Polskim 1914–1915*, w: *Ważna obecność. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII–XIX w.*, red.: A. Górak, K. Łatawiec, Radzyń Podlaski–Radom 2006, s. 277–291.

<sup>20</sup> Podstawowe tezy na ten temat zostały zawarte w 4-częściowej serii: *Polens Unabhängigkeit–Europas Gleichgewicht*, „Vaterland” 21 III 1915, 2. Blatt, s. 1; *Polens Unabhängigkeit–Europas Gleichgewicht. Die religiöse Frage*, „Vaterland”, 22 IV 1915, 2. Blatt, s. 1; *Polens Unabhängigkeit–Europas Gleichgewicht. Die Hakkatisten*, „Vaterland”, 23 IV 1915, 2. Blatt, s. 1; *Polens Unabhängigkeit–Europas Gleichgewicht*, „Vaterland”, 25 IV 1915, 2. Blatt, s. 1.

<sup>21</sup> Niekiedy była to druzgocąca krytyka podpierana autorytetem papieża. *Pius X und Russland*, „Vaterland”, 13 IX 1914, s. 3.

tiami w temacie oceny Niemiec. Radykałowie zwykle byli przychylni Niemcom, katolicy widzieli w nich natomiast raczej emanację zła społeczno–politycznego. Oczywiście nie można zapominać o wspólnocie religijno–kulturowej szwajcarskich katolików z ludnością południowych landów niemieckich, niemniej jednak „sprusaczone” Niemcy nie cieszyły się w katolickich kantonach szczególną sympatią. Tymczasem dla szwajcarskich radykałów sojusz z niemiecką machiną był kwestią bardzo istotną i wynikał oczywiście z przyziemnych przesłanek ekonomicznych. Uzależnienie gospodarcze od północnego sąsiada odgrywało teraz dużą rolę i z tego też powodu było krytykowane przez kantony romańskie jeszcze przed wybuchem wojny<sup>22</sup>. Oczywiście wspólnota Kulturkampfu pomiędzy oboma stronami godna jest uwypuklenia, szwajcarski ruch radykalny prowadził bowiem zblizoną do niemieckiej politykę antykatolicką<sup>23</sup>. Sprawa polska stanowiła więc w centralnej Szwajcarii jeden z elementów tej dyskusji i była niejako niezależna od głosów samych Polaków.

Rola, jaką wyznaczano niepodległej Polsce nie ograniczała się zresztą jedynie do promowania określonego wyznania. Podkreślano także wiekową polską tolerancję nie tylko wobec różnowierców, ale także obcych narodowości. Aspekt ten wpisywał się całkowicie w szwajcarską ideologię promowaną w drugiej połowie XIX w. niemal przez wszystkie ugrupowania, niezależnie od ich opcji politycznych. Tolerancja była jedyną możliwą linią poprawności politycznej, a wręcz koniecznością życiową państwa po 1847 r. Próbowano nią bowiem zasypywać podziały wewnątrzszwajcarskie i budować wspólnotę państwową. Była to bodaj jedyna możliwość likwidacji rozbieżności wewnętrznych, jakie uwidoczniły się w dobie wojny domowej w tym kraju. Jedynym wyjątkiem od tej zasady był powstający wówczas w Szwajcarii nacjonalistyczny ruch określany mianem helwetystów (Gonzague de Reynold, Richard Bovet–Grisel). Powstawał on na fali wzrostu nacjonalizmów w Europie przełomu wieków i pod tym względem wpisywał się w ogólne prawa życia ówczesnej Europy. W Szwajcarii nie był w odróżnieniu od innych krajów silny, borykał się też z problemem zdefiniowania podstaw wspólnoty narodowej Szwajcarów. Przed 1914 r. krytykował neutralność, w nadchodzącej wojnie upatrując upadek dekadentckiego społeczeństwa i okazję do narodowego odrodzenia. Po wybuchu konfliktu światowego część jego sympatyków pozostała na tym gruncie, inni pod wpływem wojennych doświadczeń sąsiednich narodów szybko porzucili tę ideologię, wybierając drogę konsolidacji narodu wokół idei neutralności ponad etnicznymi podziałami<sup>24</sup>.

Wracając do kwestii polskiej, wypada podkreślić, że ten aspekt tolerancyjności był zwornikiem szwajcarskiej propagandy i dlatego też sprawę polską stosunkowo często poruszano w lokalnej prasie i w tym duchu interpretowano. Elegie na temat wolności, jaką rzekomo mieli cieszyć się kalwini w Rzeczypospolitej, otwartość wobec innych wyznań i narodowości pojawiały się w lokalnej prasie okresowo aż do końca wojny. Dopiero doniesienia o pogromach żydowskich z końca 1918 r. sprawę tę zmieniły, choć też nie wszyscy ulegli antypolskiej propagandzie bazującej w oparciu o rzekomy bądź rzeczywisty polski antysemityzm<sup>25</sup>. W Szwajcarii sprawa ta

<sup>22</sup> E. Bonjour, op. cit., s. 573–575.

<sup>23</sup> L. Vischer, L. Schenker, R. Dellspreger, op. cit., s. 229–234.

<sup>24</sup> A. Clavien, *Les Helvétistes. Intellectuels et politique en Suisse romande au début du siècle*, Lausanne 1993, s. 290–295.

<sup>25</sup> Kwestię pogromów w Królestwie poruszał także na początku wojny: „... genewski «Le Nouveliste», pisząc o negatywnym stosunku do Żydów lokalnej polskiej społeczności oraz przede wszystkim Rosjan. Miał on wynikać z rzekomej sympatii, jaką Żydzi przejawiali w stosunku do Niemców i z tego powodu traktowano ich niekiedy jako potencjalne zagrożenie”. *Pogroms en Pologne*, „Le Nouveliste”, 13 XI 1914, s. 1;

była zresztą szczególnie delikatna, bo to właśnie w tym kraju ruch syjonistyczny definiował własne cele, wypada wspomnieć choćby o kongresie syjonistycznym w Bazylei z 1897 r. Nie można także zapominać o sporej fali imigrantów żydowskich, jaka napływała do Szwajcarii ze wschodniej Europy, w tym także z ziem zaboru rosyjskiego<sup>26</sup>.

Warta zauważenia jest także grupa czasopism nazwijmy je „drugorzędnych” z punktu widzenia Szwajcarii jako całości, ale istotnych dla lokalnego, kantonalnego czytelnika. Niemal każdy kanton miał takie własne wiodące czasopismo. „Davoser Zeitung” czy „Basellandschaftliche Zeitung” mogą służyć tutaj jako przykłady. Nie były to tytuły opiniotwórcze, ale z tego też powodu niekiedy pojawiały się w nich opinie nieco bardziej odważne, które nie miałyby szans na publikację w poważniejszych czasopismach. Oczywiście zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej, jakkolwiek obecne w szczególności wobec trwającej wojny, nie były w nich jednak dominujące. Gazety te koncentrowały się raczej na lokalnej problematyce, wykraczając poza nią jedynie przy istotniejszych wydarzeniach. Dla sprawy polskiej będzie to w szczególności Akt 5 listopada, pokój brzeski czy rewolucje rosyjskie. Wspomnieć o nich należy z tego powodu, że w niektórych kantonach były to czasopisma najistotniejsze dla tamtejszej społeczności. O ile „Emmenthaler Blatt” trzeba uznać za wykraczający swoim oddziaływaniem poza kanton berneński, o tyle np. wspomniana „Basellandschaftliche Zeitung” nie wpływała na sądy zamieszczane w sąsiedniej Solurze czy nawet w Bazylei (czasopismo to funkcjonowało w półkantonie Bazylea–Okręg). Podobne tytuły funkcjonowały zresztą także we francuskojęzycznej części kraju, jak np. „Echo Vaudois”.

Uwzględniając zatem te uwarunkowania dla zanalizowania kwestii polskiej w Szwajcarii niemieckojęzycznej za najistotniejsze należałoby uznać pisma: „Der Bund”, „Basler Nachrichten”, „National Zeitung”, „Neue Zürcher Zeitung”, „St Galler Tagblatt”, „Berner Tagblatt”, „Vaterland” (łącznie z „Luzerner Zeitung”), „Emmenthaler-Blatt”, „Die Ostschweiz”, „Berner Tagwacht”, „Basler Vorwärts”, „Tages Anzeiger”, „Der Landbote”.

2. Prasa romańska. Nad Lemanem, w przeciwieństwie do niemieckojęzycznej Szwajcarii, opinia publiczna prezentowała dość jednolite proaliance stanowisko na temat toczącej się wojny<sup>27</sup>. Dwa zasadnicze ośrodki opiniotwórcze to Genewa oraz Lozanna. Inne miały dużo mniejsze, zwykle lokalne znaczenie (Sion, Neuchâtel). Fryburg nie był jakimś centrum opiniotwórczym, ale dla sprawy polskiej był akurat bardzo istotny z powodu licznej tam Polonii związanej z uniwersytetem — tak naukowców, jak też studentów, należy go zatem wyodrębnić<sup>28</sup>. Podejmowana przez francuskojęzyczne czasopisma kwestia polska wpisywała się niemal całkowicie w nurt alianckiej propagandy wojennej i daleko odbiegała od sposobu jej prezentacji w niemieckojęzycznej części kraju. Uderzająca jest pod tym względem stosunkowo duża liczba przedruków dotyczących kwestii polskiej publikowanych w lokalnych czasopismach, a pochodzących z konkurencyjnych tytułów również ukazujących się nad Lemanem, niezależnie od ich opcji politycznych. Dla zapoznania się ze stanowiskiem tamtejszej opinii publicznej w kwestii polskiej zwykle wystarczała lektura jakiegoś większego czasopisma typu „Journal

*Massacres des Juifs en Russie*, „Le Nouveliste”, 10 X 1914, s. 1; *Pogroms en Russie*, „Le Nouveliste”, 7 XII 1914, s. 1.

<sup>26</sup> W. Wottreng, *Ein einzig Volk von Immigranten. Die Geschichte der Einwanderung in die Schweiz*, Zürich 2000, s. 104–110.

<sup>27</sup> Jedną z najbardziej charakterystycznych, a jednocześnie najdobitniejszych opinii w tej sprawie wyrażona została w jednym z genewskich czasopism. *Pourquoi nous sympathisons*, „Genevois”, 3 II 1915, s. 1.

<sup>28</sup> H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków 1997, s. 54–60.

de Genève”. Niemal wszystkie tytuły przemawiały podobnym albo wręcz tym samym głosem. Zdarzały się także wcale nierzadko jakieś wspólne akcje tamtejszych redakcji typu zbiórka pieniędzy, protesty opinii publicznej itp. identycznie nagłaśniane czy to w Lozannie, czy też w Genewie.

Ten propagandowy monolit tylko okresowo urozmaicany był wystąpieniami nieco bardziej odważnymi czy może raczej neutralnymi. W szczególności na początku wojny daje się zauważyć pewną niezależność reprezentowania kwestii polskiej przez nadlemańskie czasopisma. Warte chyba wspomnienia jest tu wystąpienie „Journal de Genève”, który bez specjalnego oglądania się na rosyjskie interesy napisał, że w rozpoczynającej się właśnie wojnie Polacy są tym nieszczęśliwym narodem, który nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania<sup>29</sup>. Podobnie inne lokalne czasopisma rozpoczęły komentowanie najpierw walk na froncie wschodnim, a potem już otwarcie problemu polskiego. W Lozannie próbowano łączyć kwestię polską z sytuacją Belgów i Serbów, co miało nie tylko promować ją jako godną wspierania, ale także stanowić swego rodzaju pole porozumienia pomiędzy rosyjską racją stanu a ideologią aliantów zachodnich. W szczególności „Gazette de Lausanne” stała na takim stanowisku, zasygnalizowanym już na początku wojny<sup>30</sup>. Stwarzało to bardzo pozytywną atmosferę dla polskich aspiracji niepodległościowych, bo postawienie kwestii polskiej na równi z problemami narodów, które miały przecież już własne państwa przed wojną było dla Polaków bardzo korzystne. Ekspozycja niemieckich zbrodni na Polakach oraz zniszczeń wojennych powodowanych przez Austriaków miało niejako uzupełnić obraz wojny cywilizacji zachodu z niemieckim barbarzyństwem, jakiego doświadczały nie tylko Belgowie i Serbowie, ale także Polacy<sup>31</sup>. Dla sprawiedliwości podajmy, że niekiedy pojawiały się pojedyncze wystąpienia, które można uznać za krytyczne także wobec Rosjan. Były one jednak bardziej stonowane, a porównanie polityki rosyjskiej wobec Polaków z tą, jaką prowadziły państwa centralne, i tak niemal obowiązkowo wypadało na korzyść Rosjan<sup>32</sup>.

Warto może w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że początkowo nadlemańska opinia publiczna nie dostrzegała, bądź też nie chciała dostrzegać, fundamentalnej rozbieżności pomiędzy polskimi aspiracjami niepodległościowymi a interesami rosyjskimi. W pierwszych miesiącach wojny próbowano otwarcie stawiać problem powojennej przyszłości Polski jako kraju niepodległego, spekulując nawet na temat jego przyszłych granic. Patrzono na to zagadnienie jednak raczej jako na kwestię antyniemiecką czy antyaustriacką, stąd też łatwiej będzie odnaleźć artykuły traktujące o powojennej przynależności Galicji czy ziem zaboru pruskiego, trudniej o analogiczne, dotyczące wschodniej granicy.

W krótkim jednak czasie to propolskie zainteresowanie zostało całkowicie wprężone do rosyjskiej polityki, szybko też rezygnowano z niewłaściwego z rosyjskiego punktu widzenia zwyczaju pomijania przymiotnika „rosyjska” przy określeniu „Polska”<sup>33</sup>. Już na przełomie 1914 i 1915 r. w nadlemańskiej prasie pojawiają się doniesienia mówiące o niemal masowym poparciu ludności polskiej dla Rosjan i to nieograniczającym się do słownych deklaracji, ale przejawiających się także w podejmowaniu swego rodzaju walki partyzanckiej

<sup>29</sup> *La question polonaise*, „Journal de Genève”, 6 IX 1914, s. 1.

<sup>30</sup> *La Belgique de l'Est*, „Gazette de Lausanne”, 27 XI 1914, s. 1.

<sup>31</sup> *Les Autrichiens en Pologne*, „Genevois”, 31 X 1914, s. 1; *La guerre de Pologne. La méthode des Allemands est partout la même*, „Genevois”, 22 XII 1914, s. 2; *En Pologne russe. Ce que les Allemands y font*, „Tribune de Genève”, 25 II 1915, s. 3.

<sup>32</sup> *Deux maux, le moindre Pangermanisme, Panславisme ?*, „Journal de Genève”, 21 X 1914, s. 1.

<sup>33</sup> Dla odmiany w niemieckojęzycznej prasie przymiotnik ten pojawia się stosunkowo rzadko, i to głównie latem 1915 r. w dobie inwazji wojsk austro-niemieckich na terytoria Kongresówki.

z Niemcami<sup>34</sup>. Oczywiście dostrzegano systematyczną kampanię austro–niemiecką zmierzającą do pozyskania polskiej sympatii, niekiedy nawet podkreślano doniosłość zachodzących na tej płaszczyźnie zmian, ale linii porozumienia polsko–niemieckiego żadną miarą nie popierano<sup>35</sup>.

Na emancypację kwestii polskiej spod oficjalnej linii propagandowej aliantów trzeba będzie czekać do lata 1915 r., czyli do austro–niemieckiej ofensywy w Królestwie. Przełamanie frontu wschodniego doprowadziło bowiem do podjęcia na nowo przez nadlemańską opinię publiczną tematu polskiej niepodległości. W miarę przesuwania się frontu wschodniego w Szwajcarii zachodniej pojawiać się będą coraz liczniejsze publikacje krytykujące Rosję, a opinia publiczna coraz wyraźniej dostrzeżeć będzie ewentualność polsko–austriackiego rozwiązania<sup>36</sup>. Ewolucja poglądów tamtejszej prasy na sprawę polską jest zresztą dużo głębszym problemem, dla naszych potrzeb pozostaniemy przy sformułowaniu, iż była ona do pewnego przynajmniej czasu (zazwyczaj do Aktu 5 listopada) pojmowana w kategoriach alianckiej propagandy wolnościowej.

Tak jak w niemieckojęzycznej Szwajcarii, nad Lemaniem funkcjonowały także czasopisma, które posługując się lokalnym językiem, nie tylko nie popierały powszechnie przyjętego kanonu oceny wojny, ale wręcz prowadziły propagandę z drugiej strony frontu, w tym przypadku austro–niemiecką. Były to: *L'Independance Helvétique* oraz w szczególności *„Le Nouveliste”* (genewski). To drugie czasopismo po czasie zresztą wprost się przyznało do faktu, że było organem niemieckiej mniejszości w Genewie. Dla naszych rozważań te dwa czasopisma są o tyle istotne, że to właśnie one będą stosunkowo często poruszać sprawę polską, w sposób oczywisty wykazując jej nieprzystawalność do rosyjskiej oraz francusko–angielskiej propagandy wojennej. Dla oceny ogółu lokalnej prasy były to tytuły mniej istotne, co jednak nie przeszkodziło proaliantckim ośrodkom na wzmoczoną kampanię wymierzoną w te tytuły, mającą swój finał w sądzie.

Istotna dla sprawy polskiej jest dominacja w tej części kraju prasy liberalnej oraz prawicowej czy prawicowo–niezależnej. Dwa czołowe periodyki, za jakie trzeba uznać *„Journal de Genève”* oraz *„Gazette de Lausanne”*, były o liberalnym nastawieniu, z kolei *„Tribune de Genève”* oraz *„La Suisse”* wpisują się w ten drugi nurt polityczny. Przypomnijmy, że liberalizm szwajcarski XIX w. w bardzo dużym stopniu opierał się na międzynarodowych powiązaniach i w znacznie większym stopniu wpływały na niego hasła importowane z zagranicy, aniżeli np. w przypadku radykalizmu. U jego zarania jeszcze w latach 30. znaczna paleta haseł, jakimi się posługiwał, dotyczyła kwestii wolnościowych, w tym także tych związanych z niepodległościowymi dążeniami obcych narodowości. Tak było nie tylko z powszechnie popieranymi Grekami czy niepodległościowymi aspiracjami społeczeństw południowoamerykańskich, ideami republikańskich zjednoczonych Włoch, ale także z kwestią polską. Przypomnijmy choćby Święty hufiec płk. Oborskiego, który nie tylko korzystał ze szwajcarskiej gościnności (1833 r.), ale także niektórzy jego członkowie na stałe wpisali się w historię liberalnego ruchu Szwajcarii, jawnie włączając się w życie polityczne Szwajcarów, przykładem może być Karol Kloss, który odegrał istotną rolę w rewolucji w kantonie bazylejskim, której rezultatem było powstanie liberalnego

<sup>34</sup> *La bataille de Pologne*, „Journal de Genève”, 19 X 1914, s. 1; *Sur la Vistule*, „Journal de Genève”, 23 X 1914, s. 1; *En Pologne et en Galicie*, „Genevois”, 10 X 1914, s. 1.

<sup>35</sup> *Projet allemand en Pologne russe*, „Tribune de Genève”, 16 VIII 1915, s. 4.

<sup>36</sup> Spośród licznych artykułów z tego okresu wspomnieć wypada jeden z najbardziej krytycznych wobec Rosjan: *Comment les Russes évacuent les villes*, „Genevois”, 11 IX 1915, s. 3.

kantonu Bazylea–Okręg<sup>37</sup>. Jakkolwiek po wojnie domowej napięcia pomiędzy liberalizmem a konserwatyzmem niemal całkowicie zeszyły na drugi plan, to jednak dziedzictwo niepodległościowe liberałów w Szwajcarii pozostało zauważalne. Z tego też powodu prasa liberalna skłonna była więcej miejsca poświęcać takim problemom, jak choćby kwestia polska. Co ciekawe, szwajcarski nurt liberalny w II połowie XIX w. osłabił w niemieckojęzycznej części kraju, którą z czasem zdominowali radykałowie, zakorzenił się natomiast głębiej właśnie nad Lemaniem. Stąd też Genewa była najlepszym niemal miejscem na propagowanie hasel liberalno–wolnościowych i tamtejsza prasa najchętniej do kwestii polskiej nawiązywała. Dla odmiany liberalne czasopisma Szwajcarii alemańskiej, jak np. „Basler Nachrichten”, poświęcały więcej uwagi kwestiom gospodarczym, tym też należałoby tłumaczyć ich ściślejszy związek z polityką niemiecką oraz nieco większą powściągliwość m.in. w sprawie polskiej.

Podobnie jawnie sprzyjała Polakom francuskojęzyczna prasa katolicka, z podobnych przyczyn jak niemieckojęzyczna powodów. Warto tutaj podkreślić, że popularność polskiej sprawy nie ograniczała się jedynie do Fryburga (w szczególności „La Liberté”), co było zrozumiałe z uwagi na dominujące tutaj katolickie wyznanie. Równie ciepło kwestię tę traktował „Courrier de Genève”, który uchodził za oficjalny głos katolików francuskojęzycznych. Czasopismo to było w tej części kraju jednym z najbardziej wyrazistych przykładów wpływu kwestii wyznaniowych na ocenę polityki, na przykładzie omawianej na jego łamach sprawy polskiej łatwo to zauważyć. Po początkowych prorosyjskich akcentach, zamieszczanych niejako w imię poprawności politycznej, już na początku 1915 r. dziennik ten rozpoczął krytykę Rosjan za rusyfikację Galicji i nade wszystko walkę z tamtejszym Kościołem rzymsko– i grecko–katolickim<sup>38</sup>. Redakcja poświęcała także wiele miejsca na propagowanie akcji humanitarnych na rzecz Polaków, zachęcając zwykle do uczestnictwa w nich w imię solidarności z największym katolickim narodem środkowej Europy. Częstokroć dla poparcia polskiej sprawy angażowano autorytety lokalnego Kościoła katolickiego: proboszcza Sacré–Coeur — Tachela, biskupa Lozanny i Genewy — A. M. Boveta, a nawet samego papieża.

Trzeba jednak pamiętać, iż miejsce ukazywania się, jak również tytuł tego czasopisma bardziej warunkowane były chęcią odgrywania znaczącej roli w tej części kraju aniżeli popularnością hasel głoszonych w tej gazecie wśród mieszkańców kantonu genewskiego. Tutaj wciąż jeszcze dominował kalwinizm. Stąd też niekiedy żywo reagowano na te elementy propolskich wystąpień, które nawiązywały do polsko–kalwińskich tradycji. Element ten był zresztą niekiedy zbyt eksponowany, co prowadziło czasem do dysput nie tyle dotyczących problemu polskiej niepodległości, co raczej zagadnień natury światopoglądowej w odniesieniu do Polaków jako narodu.

Nieco specyficznym ośrodkiem francuskojęzycznej części Szwajcarii była Jura. W interesującym nas okresie stanowiła ona jeszcze część składową kantonu berneńskiego. Żywe tendencje emancypacji tamtejszej ludności spod dominacji Berna przekładały się także na sposób reprezentowania przez tamtejszą opinię publiczną spraw związanych z takimi zagadnieniami, jak choćby germanizacja. Sprawa polska mogła służyć tutaj za swego rodzaju kanwę w roztrząsaniu takich kwestii. Zaznaczmy, że społeczeństwo Jury — podobnie jak Polacy — doświadczało procesów germanizacyjnych w XIX, a także XX w., prowadzonych przez stołeczne Berno. Nie były one oczywiście tak intensywne, jak w przypadku Poznańskiego, ale pewne

<sup>37</sup> *Dictionnaire Historique et Biographique de la Suisse*, t. IV, Neuchâtel 1928, s. 370.

<sup>38</sup> *La russification en Galicie*, „Courrier de Genève”, 9 II 1915, s. 1; *En Galicie*, „Courrier de Genève”, 12 II 1915, s. 1; *La russification en Galicie*, „Courrier de Genève”, 21 II 1915, s. 1.

podobieństwa występowały. Był to bodaj jedyny obszar Szwajcarii z istniejącym konfliktem narodowościowym. Dodatkową zbieżnością z kwestią polską była różnica wyznaniowa funkcjonująca na linii protestanckie Berno i katolicka ludność Jury. Podobnie jak w przypadku Polaków, także Jura doświadczała walki z Kościołem katolickim prowadzonej na kanwie Kulturkampf i podobnie do polskich doświadczeń także i tu występowały bardzo wyraźne procesy kolonizacyjne<sup>39</sup>. Rezultatem tego było stopniowe odrywanie się południowej części regionu od swojej kultury macierzystej. O ile język francuski potrafił oprzeć się naporowi niemieckiego, to już znacznie gorzej było z zachowaniem katolicyzmu. Pod tym względem ludność Jury znajdowała się w szczególnie niekorzystnej sytuacji. Zewsząd otoczona była kulturą protestancką nie tylko niemieckojęzyczną — nie znajdowała także wsparcia nawet u swoich językowych pobratymców w sąsiednim protestanckim przeciwieście kantonie Neuchâtel, nie wspominając o Francji (której polityka wyznaniowa była powszechnie negowana). Wpisujący się w ogólnoeuropejskie ożywienie nacjonalizmów w dobie konfliktu światowego ruch jurajski był zatem naturalnym sojusznikiem polskich aspiracji niepodległościowych. W lokalnej prasie właśnie aspekt walki o zachowanie kultury narodowej i podkreślanie zagrożenia niemieckiego będzie najczęstsze. Oczywiście należy zachować odpowiednią skalę, bo sprawa polska w Delémont, jakkolwiek dostrzegana, nie była jednak jakoś specjalnie rozdmuchiwana. Niemniej jednak poruszano ją tak w opiniotwórczym „Le Démocrate”, jak też mniej poczytnych „Le Petit Jurasien” czy „Le Jura”.

We francuskojęzycznej części kraju za istotne dla sprawy polskiej należy uznać: „Journal de Genève”, „Gazette de Lusanne”, „Le Genevois”, „La Suisse”, „Tribune de Genève”, „La Liberté”, „Courrier de Genève”, „Le Neuchâtelois”, „Feuille d’Avis de Lausanne”, „La Suisse Libérale”, „Le Démocrate”, „La Nation”, „L’Indépendance Helvétique” oraz „Le Nouveliste”.

We włoskojęzycznym Tessynie dominującą rolę odgrywały „Corriere del Ticino”, „Popolo e Libertá” (katolickie) oraz „L’Aurore” (socjalistyczna). Na te czasopisma powoływano się w innych częściach kraju i z tych właśnie czasopism korzystały polskie środowiska, np. Centralna Agencja Polska. Oczywiście trudno pominąć ten kanton i jego opinię publiczną w rozważaniach, choć nie była to specjalnie istotna część prasy szwajcarskiej, bo w prasie niemieckojęzycznej przy roztrząsaniu spraw międzynarodowych w odniesieniu do włoskiego punktu widzenia częściej pojawiała się „La Stampa” aniżeli wyżej wspomniane czasopisma szwajcarskie.

Poza omawianymi tutaj podziałami geograficzno-kulturowymi szwajcarskiej prasy dla oceny popularności sprawy polskiej warto wskazać także na te jej aspekty, które Szwajcarów łączyły. Pod tym względem bezsprzecznie na plan pierwszy wysuwa się akcja humanitarna. Kampania prowadzona w tej sprawie spotykała się zwykle z życzliwością ze strony lokalnego społeczeństwa, a w prasie szwajcarskiej odnajdujemy liczne tego dowody. Tutaj nie było już podziałów wewnętrznych. Na równi sprawa ta była popierana przez niemiecko- i francuskojęzyczną część opinii publicznej. Wprawdzie funkcjonujący w Vevey komitet Sienkiewicza

---

<sup>39</sup> Dotyczyły one jednak przede wszystkim swego rodzaju kolonizacji ekonomicznej, w dużo mniejszym stopniu ludnościowej. Intensywne „wynaradawianie” lokalnej gospodarki doprowadziło do pewnego zapóźnienia cywilizacyjnego Jury i jej znacznego uzależnienia od Berna, co stanowiło potem główny problem w przebiegu się ruchu niezależnościowego. Cf. R. Baer, *Die Schweiz und ihre 26 Kantone*, Rzeszów 2005, s. 522–527; M. Ratajezyk, *Jak porozumiewają się Szwajcarzy? Media w wielokulturowej Szwajcarii*, Wrocław 2004, s. 47–49.

dominował w tych działaniach<sup>40</sup>, a w związku z tym także w prasie Szwajcarii romańskiej więcej miejsca poświęcano tej problematyce, ale było to raczej uwarunkowane geografią aniżeli sympatiami. Szwajcarzy zresztą od samego początku wojny zwracali uwagę na kwestie humanitarne. Wpisywało się to przecież w ich ugruntowaną już tradycję, mającą swój początek znacznie wcześniej aniżeli najbardziej znana inicjatywa na tej płaszczyźnie zamykająca się w idei Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Już przecież lata 30., a nawet 20. były swego rodzaju początkiem działalności humanitarnej Szwajcarów. Przypomnieć można tutaj choćby powszechny niemal hellenofilizm w dobie wojny Greków o niepodległość czy prowadzoną w bardzo trudnych warunkach politycznych azylancką aktywność lat 30., z jakiej korzystali Niemcy, Włosi czy Francuzi<sup>41</sup>. Wojna światowa stanowiła kolejną niejako okazję do rozwijania tej aktywności<sup>42</sup>.

Początkowo były to akcje głównie probelgijskie, szybko jednak lista potencjalnych beneficjentów została rozszerzona o inne nacje — w tym o Polaków. Podkreślić wypada, że propagowanie zbiorów pieniężnych dla obcych odbywało się równoległe z najbardziej popularną w obu częściach kraju akcją wsparcia dla rodzin żołnierzy szwajcarskich zmobilizowanych do okupacji granicy. Doświadczenia 1871 r., kiedy to po raz pierwszy Szwajcaria jako państwo stanęła przed koniecznością internowania obcej armii, wymuszały na rządzie federalnym podjęcie radykalnych kroków w celu zagwarantowania neutralności<sup>43</sup>. Reformy wojska (na moduł pruski) gen. U. Willego nie ograniczały się jedynie do kwestii uzbrojenia i taktyki, ale także wymuszały użycie znacznie większych liczbowo oddziałów granicznych. Stąd też w czasie wojny w Szwajcarii pojawił się społeczny problem zapewnienia warunków bytowych rodzinom tych żołnierzy. Dominujący w tym kraju konserwatyzm społeczny dodatkowo zwiększał problem, bo kobiety częstokroć pozostawały na utrzymaniu mężów, a ich ewentualna praca zarobkowa traktowana była w niektórych kantonach (głównie niemieckojęzycznych) wręcz jako rzecz dyskredytująca. Uwzględniając zatem ten fakt, należy z dużym uznaniem odnieść się do propolskich akcji humanitarnych, jakich nie brakowało. Nie traktowano ich jako konkurencji dla własnych szwajcarskich inicjatyw, ale jako swego rodzaju uzupełnienie. W taki właśnie sposób pisano o kwestii polskiej i w tych kategoriach próbowano ją promować w całym kraju. Pod tym względem inicjatywy podejmowane przez władze federalne były szczególnie godne nagłaśniania i stały się niejako ogólnoszwajcarskie.

W lokalnej prasie mamy zatem całą masę doniesień związanych z takimi inicjatywami. Promowały one niejako na marginesie ideę polskiej niepodległości i z tego powodu warte są tutaj wskazania. Były takie okresy, kiedy akcje humanitarne z konieczności zdominowały tematykę polską. Działo się to w szczególności we francuskojęzycznej części kraju, gdzie np. w dobie bitwy pod Verdun bardzo trudno było znaleźć artykuły dotyczące sprawy polskiej. Uwarunkowane było to nie tylko doniosłością bitwy, jej rozmiarami, a zatem naturalnym zainteresowaniem prasy tym, co się dzieje w pobliżu Szwajcarii, ale także swoistą ostrożnością tamtejszej opinii publicznej nie chcącej klócić ze sobą aliantów. Jedynie prowadzący w tym czasie już na dużą

<sup>40</sup> Por. D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986; H. Florkowska-Frančić, op. cit., s. 81–115.

<sup>41</sup> J. Wojtowicz, op. cit., s. 157–161.

<sup>42</sup> E. Bonjour, op. cit., s. 671–676.

<sup>43</sup> Przypomnieć tutaj należy, że internowanie armii Bourbaki wynikało w pewnym stopniu z dobrej woli Niemców i demoralizacji Francuzów. Z militarnego punktu widzenia, biorąc pod uwagę chaos organizacyjny i niedostateczną liczbę żołnierzy szwajcarskiego Grenzschtützu, Francuzi mieli pełne szanse powodzenia przebiccia się przez terytorium Szwajcarii. E. Bonjour, op. cit., s. 442.

skale kampanię propolską znany dziennikarz genewski E. Privat starał się kontynuować swoją akcję informacyjną<sup>44</sup>. Kwestie humanitarne podnosiła także prasa niemieckojęzyczna, ale — co jest uderzające — poświęcała im więcej miejsca latem 1915 r. Na kanwie sukcesów austro–niemieckich pojawiały się niekiedy dość drastyczne opisy wyludnionych i spalonych polskich miejscowości. Wszystko to oczywiście przedstawiane było jako rezultat wysiedleń i przymusowej ewakuacji prowadzonych przez Rosjan sprawdzoną metodą spalonej ziemi. W obliczu takiej sytuacji z jednej strony triumfy święciły korespondencje wojenne z frontu wschodniego, które w tej części kraju szczególnie obficie wówczas się pojawiały<sup>45</sup>, z drugiej zaś opisywane polskie tragedie, które rozwijały sympatię dla Polaków. Warto może także zwrócić uwagę na fakt, że romańska prasa pod wpływem tych doniesień zaczęła stopniowo porzucać swoje prorosyjskie sympatie, nawet w Genewie dało się słyszeć głosy krytyczne wobec Rosjan.

Kolejnym elementem warunkującym obecność sprawy polskiej w prasie szwajcarskiej był stosunek do niej osobistości szwajcarskiego życia politycznego. Tutaj trzeba wliczyć nazwiska szwajcarskich polityków i dziennikarzy, których opinie były jeśli nie podzielane przez ogół, to przynajmniej komentowane. Prezydent Konfederacji G. Motta oraz G. Ador — członek Bundesratu, od 1917 r. kierujący departamentem politycznym (MSZ) to oczywiście dwie najważniejsze pod tym względem osoby, które popierały sprawę polską. Dodajmy tak znane w szwajcarskim życiu publicznym nazwiska, jak H. Sensie, E. Secretan — redaktor naczelny „Gazette de Lausanne”, A. Bonnard — redaktor „Journal de Genève”, H. Fazy — wiceprezydent rady stanu kantonu genewskiego, A. de Meuron, E. Chuard — prezydent rady stanu kantonu Vaud, R. Comtesse — były prezydent Konfederacji, E. Frey — także były prezydent Konfederacji, J. Herter — deputowany berneński, dr E. Pestalozzi–Pfyffer oraz G. de Montemach — pierwszy z nich to prezydent, drugi wiceprezydent Szwajcarskiego Związku Katolików, C. Moser — radca stanu kantonu berneńskiego, dr A. Borella — deputowany z Tessynu, biskupi Sankt Gallen oraz Lozanny i Genewy — R. Burker i A. M. Bovet, dr. M. Buhler — deputowany berneński, dr Chappuis–Sarasin — ten akurat z Bazylei, podobnie jak były radca stanu tego kantonu — dr J. Speiser, plk H. Pfyffer d’Altishofen, E. Richard — były radca stanu kantonu genewskiego, dr. J. Ustert — radca kantonu Zurych czy wreszcie L. Favre. Ten ostatni angażował się zresztą nie tylko w kwestię polską, ale był niejako dyżurnym wartownikiem praw narodowości do samostanowienia i z tego powodu zyskał popularność jako lubiany polityk w Szwajcarii romańskiej. Nazwiska te można zresztą jeszcze mnożyć. Nie była to może jakaś ogromna grupa, ale za to stosunkowo często wypowiadająca się na łamach szwajcarskiej prasy. Stąd też sprawa polska była dzięki takim osobom żywa niemal we wszystkich kantonach, a także w życiu politycznym stołecznego Berna, gdzie organizowano nawet specjalne wykłady dla deputowanych zainteresowanych bliżej problematyką.

Oddzielną tematyką, opisaną już przez H. Florkowską–Frančić, jest aktywność polskich organizacji w Szwajcarii, która także znajdowała swoje odzwierciedlenie w tamtejszej prasie. Pomijam tutaj tę kwestię, zadawalając się jedynie stwierdzeniem, że niekiedy polskie środowisko poważnie determinowało głosy lokalnej prasy. Tak było w szczególności we Fryburgu oraz Lozannie, w dużo mniejszym stopniu w Bernie. Temat ten stoi niejako na uboczu poruszanego

<sup>44</sup> P. Bednarz, *Edmond Privat i jego działalność na rzecz Polski w czasie I wojny światowej*, Lublin 2003, s. 151–185.

<sup>45</sup> Niektóre z nich zostały potem zebrane i wydane w oddzielnych broszurach, tak jak np. Tannera czy Privata.

tutaj zagadnienia szwajcarskiej opinii publicznej, bo wiąże się z polską działalnością propagandowo–humanitarną, tyle że prowadzoną w Szwajcarii.

Na koniec chciałbym jeszcze wspomnieć o swego rodzaju sezonowości zainteresowania prasy sprawą polską. Jakkolwiek była ona obecna przez cały okres wojny, to jednak w kilku momentach była szczególnie mocno komentowana. Wyliczyć trzeba tutaj: deklarację austro–niemiecką i rosyjską na początku wojny, walki o twierdzę Przemyśl, austro–niemiecką ofensywę z maja–września 1915 r., Akt 5 listopada, w szczególności kryzys przysięgowy, pokój brzeski, rewolucję lutową, w mniejszym stopniu październikową<sup>46</sup> oraz wreszcie koniec 1918 r., czyli kwestie pogromów. Listopad 1918 r. zdominowała w tamtejszej prasie problematyka upadku państw centralnych i końca wojny, sprawa polska wydawała się nieco mniej atrakcyjna.

Zarysowane tu pokrótce najważniejsze uwarunkowania obecności sprawy polskiej w szwajcarskiej prasie stanowią oczywiście jedynie ogólny rzut oka na tę problematykę. Dogłębna analiza poszczególnych tytułów oraz ich głosu w kwestii polskiej pozwoli na bardziej szczegółową analizę. Niemniej jednak już po wyżej zasygnalizowanych problemach można wysnuć wniosek, iż kwestia polska w Szwajcarii w okresie pierwszej wojny światowej wpisywała się głęboko w tamtejsze warunki kulturowo–polityczne. Bez wątpienia stanowiła element wewnątrzszwajcarskiej dyskusji dotyczącej oceny toczącej się wojny oraz stosunku do niej samych Szwajcarów. Z tego też powodu należy ze szczególną ostrożnością odnosić się do treści publikacji na temat sprawy polskiej, które częstokroć mijały się z polskimi głosami, niekiedy zaś także z faktycznym stanem rzeczy.

### **Conditions for the Presence of the Polish Question in the Swiss Press 1914–1918**

During the First World War the press of neutral Switzerland discussed a number of problems associated with the pro–independence aspirations of European nations — including the Polish question. The latter was particularly attractive for the Swiss reader since it was part of the inner divisions increasingly conspicuous in this country’s public opinion as regards an assessment of the war. Romansch Switzerland, supporting the Entente, treated Polish independence as one of the elements of freedom–oriented wartime propaganda, although usually with due attention paid to Russian interests. The German–speaking part of the country, whose press, as a rule, presented the Polish question from the German vantage point, reacted differently. In this case, liberty–related ideals did not play such a significant part, and emphasis was placed rather on the practical consequences of the reconstruction of the Polish state. A discussion on ways of regaining independence conducted by the activists and the National Democracy to a certain extent overlapped the polemic in the Swiss press. A differentiation of the political and religious options of a given periodical is essential for evaluating the contents of its publications. At times, the presentation of the Polish question in Catholic and Protestant periodicals varied considerably. Dissimilarities also become discernible while comparing opinions expressed by the liberal press, on the one hand, and the radical press, on the other hand.

---

<sup>46</sup> Częstokroć nie rozróżniano tych dwóch wydarzeń albo wręcz pisano o rewolucji rosyjskiej, przez co rozumiano całokształt wydarzeń zachodzących w Rosji po rewolucji lutowej.